Nr. 20. **Lwów dnia 8. Grudnia 1869.** **Rok III.**

Wychodzi dwa razy na tydzień w sobotę i środę. Przedpłata wynosi z przesyłką pocztową: rocznie 8 zł. półrocznie 4 zł., kwartalnie 2 zł.

GMINA

Wszelkie listy i przesyłki adresować należy do Wydawnictwa pisma „Gminy“ we Lwowie, plac Katedralny l. 24 m. Prenumerata i expedycja miejscowa w księgarni p. K. Wilda.

Potęga stowarzyszeń.

(Ciąg dalszy).

Z początku ograniczali się pionierzy tylko na zakupno mąki, masła i cukru, a że liczba stowarzyszonych była małą, i kapitalik bardzo nieznaczny, przeto sklepik był otwarty tylko trzy razy na tydzień przez dwie godziny dziennie, w którym to czasie członkowie robili zakupna. Uznano bowiem, że przy tak małym obrocie, nie warto drogo opłacać człowieka, któryby dzień cały siedział w sklepie bezczynnie.

Już w styczniu 1845 wzmogła się liczba członków i wzrósł cały obrót tak, że postanowiono sklep otwierać cztery razy na tydzień przez trzy godziny dziennie. W marcu r. 1845 na walnem zgromadzeniu pionierów postawił ktoś wniosek, żeby na imię stowarzyszenia wziąć licencję na sprzedaż tytoniu i herbaty, przedmiotów, które między robotnikami angielskimi mają bardzo znaczny odbyt. Na to jednak trzeba było nowego, choćby małego tylko kapitału. Liczba członków wprawdzie jak wspomnieliśmy wzrosła nieco, ale wkładki ośmiocentowe nie wystarczyły na złożenie kapitaliku takiego, żeby można było rozszerzyć przedsiębiorstwo; powiększać wkładki było rzeczą niepodobną, a obrót trzymiesięczny nie mógł przynieść znacznego dochodu. Rozważywszy to wszystko, już było zgromadzenie gotowe porzucić myśl rozszerzenia przedsiębiorstwa, gdy wtem powstał jeden z członków i oświadczył, że jest gotów z n a l e ź ć, t. j. pożyczyć od kogoś pół korony, t. j. $2\frac{1}{2}$ szylinga, czyli na nasze pieniądze 1 zł. 50 ct. Drugi zachęcony tem, ofiarował się pożyczyć całą koronę tj. 3 zł., aż nareszcie powstał niejaki John Mallalieu, i zawiadomił zgromadzenie, że ma stosunki z tak wielkim kapitalistą, że pożyczyć może 1 f. szt. czyli 10 złr., jeżeli mu się płacić będzie pewien procent, i jeżeli wszyscy członkowie solidarnie kapitał ten poręczą. Niespodzianka ta wprowadziła całe zgromadzenie w zdumienie — tak biedne, tak słabe było to stowarzyszenie w początkach, że członkowie sami sobie wierzyć nie chcieli, żeby mieć mogli kredyt, a suma 10 zł. wydała im się ogromną. Gdy jednak wyszli z pierwszego radośnego wrażenia, ten i ów przypomniał sobie, że ma znajomych, którzy cośkolwiek będą mogli pożyczyć, tak że po dłuższej naradzie stowarzyszenie ujrzało się w możności zaciągnięcia u kilku ludzi chętnych pożyczki, za pomocą której mogli przedsiębiorstwo swe rozszerzyć. Rzeczywiście też uzyskali licencję na tytoń i herbatę, i wkrótce ujrzeli, jak najmniejsze nawet rozszerzenie handlu sowicie się wypłaca.

I oto przybył nowy czynnik siły stowarzyszenia: kredyt za solidarną poręką. Cóż znaczyli przedtem ci robotnicy, zanim się zawiązali w stowarzyszenie? jaki mieli kredyt? Oto mieli najgorszy tylko rodzaj kredytu u kramarzy, którzy niemiłosiernie ich zdzierali. Nikt inny na umiarkowany procent nie byłby im pewno pożyczył. Gdy zaś zawiązali się w stowarzyszenie, gdy rozpoczęli w niem przedsiębiorstwa, i solidarną dali porękę, uzyskali m o ż n o ś ć p r z y c i ą g a n i a o b c y c h k a p i t a ł ó w d o s w e g o p r z e d s i ę b i o r s t w a, i korzystania z nich za opłatą małego procentu, uzyskali kredyt. Ludzie, którzy nie mieli żadnego kapitału, którzy zaledwie po 8 ct. tygodniowo zaoszczędzić mogli, dziś postawieni zostali w możności obracania obcemi kapitałami na swój użytek, a przez to zyskania kapitałów na przyszłość. Zdobycie sobie kredytu było olbrzymim krokiem naprzód — a solidarna poręka wszystkich członków, wiążąc interes każdego z nich jak najsilniej z interesem towarzystwa całego, przez to samo dodała mu siły, zachęciła członków do większej energji, do jak największej rzetelności w stosunkach z towarzystwem.

Z końcem roku 1845 liczba członków wynosiła 74, kapitał 1810 zł., a obrót roczny 7100 zł. W roku 1846 rozpoczęło stowarzyszenie sprzedaż mięsa — także po zaciągnięciu pożyczki, a zysk z tego roku od kapitału 2520 zł. i obrotu 11460 zł. wynosił 800 zł. Że zaś członków było 80, przeto wypada na każdego członka przeciętnie 10 zł. co w obec tego, że każdy z członków przed dwoma laty nie posiadał ani szeląga uzbieranego kapitału, niezaprzeczenie jest już znacznym rezultatem.

W roku 1849 liczba członków wynosiła 390, kapitał 11930 zł., obrót roczny 66110 zł., a czysty zysk 5610 zł. Stowarzyszenie jednak zrozumiało, że nie należy zaraz spożywać dzisiejszych korzyści, ale myśleć trzeba o przyszłości, i dla niej pracować. Wybrali zaś sposób najlepszy, najwłaściwszy—wybrali pracę najpiękniejsze owoce przynoszącą, bo część tego czystego zysku obrócili na cele oświaty,

na wynajęcie lokalu i założenie czytelni i biblioteki członków stowarzyszenia.

W roku 1851, kiedy liczba członków wynosiła 630, a obrót roczny 176380 zł. nie wystarczało już pionierom otwieranie sklepu przez kilka godzin dziennie, od tego więc czasu sklep przez cały dzień był otwarty.

Dotychczas całe przedsiębiorstwo było czysto konsumcyjnem, ograniczającem się na zakupnie przedmiotów żywności w wielkiej ilości, i drobnej rozsprzedaży takowych między członków. Od roku 1851 rzuciło się towarzystwo na przedsiębiorsta produkcyjne, nie zaniedbując oczywiście tego działu, który tak świetne okazał rezultata. Produkcyjną tę czynność zaczęto od artykułu nieznacznego, a dla robotników ważną rubrykę stanowiącego, od obuwia. We własnych pracowniach stowarzyszenia wyrabiano obuwie skórzane, tudzież drewniane trzewiki, jakich zwykle tamtejsi robotnicy przy pracy używali. Tegoż samego roku [1851] założono pracownię krawiecką, z której stowarzyszeni mogli za niskie ceny pobierać suknie, szczególniej że założono osobny własny skład sukna i innych materyj, które sprowadzano wprost z fabryk.

Obok tych przedsiębiorstw, będących własnością stowarzyszenia jako takiego, powstawać poczęły inne, których właścicielami byli członkowie czy to wszyscy, czy niektórzy tylko. Jak się to stać mogło — wyjaśnimy.

Wspomnieliśmy, że stowarzyszenie członkom swym nie sprzedawało po tańszych cenach; zysk, jaki na każdego wypadał z zakupna w ciągu roku uczynionego, zapisywano na jego rachunek; wspomnieliśmy także, że członkowie tak byli wstrzemięźliwi, że zysków tych najczęściej nie wybierali, ale na rachunek swój nadal zostawiali w stowarzyszeniu. W ten sposób niektórzy członkowie przychodzili po pewnym przeciągu czasu do posiadania znaczniejszych kwot, których bez stowarzyszenia pewno nigdyby nie byli uzyskali. Najlepszym przykładem tego jest jeden z członków stowarzyszenia, który raz tylko przy przystąpieniu złożył jako wkładkę 1 szylinga (około 50 ct.) a następnie zaopatrywał wszystkie potrzeby swej rodziny w sklepie stowarzyszenia, przypadające zaś nań roczne zyski zostawiał na swój rachunek w kasie, i po 11tu latach należenia do stowarzyszenia, nic więcej nie dopłacając miał na swój rachunek 986 zł. i 50 ct. w. a.

Więc już po kilku latach należenia do stowarzyszenia, każdy członek tegoż rozporządzał pewną większą lub mniejszą kwotą, według tego, czy był oszczędniejszym czy mniej oszczędnym, czy więcej zakupywał w stow, czy mniej. Do tego pieniężnego kapitału przybył także, jak słusznie zauważył E. Richter, kapitał moralny: »Właśnie te niekorzystne warunki, wśród których pionierzy przedsiębiorstwo swe rozpoczęli wymagały wytężenia całej siły umysłu, i wystawiły na próbę te przymioty ich charakteru, które są koniecznym warunkiem ekonomicznych zdobyczy. Gdy w małym zakresie swego przedsiębiorstwa zupełnie poznali warunki, od których zawisło istnienie i rozwijanie się tegoż, mogli bez wielkiego niebezpieczeństwa puścić się na szersze pole. W małem swem gronie wynaleźli przez ten czas i poznali ludzi, którym mogli zarząd spraw stowarzyszenia powierzyć bez niebezpieczeństwa, a ci mężowie zaufania wżyli się już w sposób prowadzenia przedsiębiorstwa. A praktyka uzyskana przy wspólnem rozstrząsaniu spraw stowarzyszenia z początku z kilkudziesięcioma a później z kilkuset członkami, uzdolniała do parlamentarnego prowadzenia obrad przy tysiącach członków.«

Otóż mając taki pieniężny i moralny kapitał, poszło stowarzyszenie dalej. W roku 1849 podały dzienniki wiadomość o korzystnych rezultatach akcyjnych towarzystw młynów parowych w Leeds i Halifax. W skutek tego postanowiło kilku członków stowarzyszenia pionierów zrobić w Rochdale podobną próbę. Założyli więc osobne towarzystwo, wyłącznie z grona pionierów w celu założenia i prowadzenia młyna. Akcje opiewały na 5 f. szt. [50 zlr.] a że wielu bardzo członków przez należenie do stowarzyszenia już sobie taką sumkę zebrało, a prócz tego i stowarzyszenie jako takie wzięło udział, subskrybując pewną liczbę akcyj, zebrano więc wkrótce 10000 zł. wydzierżawiono stary, wówczas nie będący w ruchu młyn wodny za roczny czynsz 1500 zł. i rozpoczęto roboty w styczniu roku 1850.

Interes jednak szedł z początku źle, częścią w skutek niekorzystnych zewnętrznych warunków — częścią zaś w skutek nierzetelności i niezdolności przyjętego młynarza, a po części także dla braku doświadczenia. Pierwsze kwartalne zamknięcie rachunków wykazało niedobór 103 funtów szterl., drugie zamknięcie rachunków większy jeszcze niedobór, bo przeszło 338 fnt. szt. Że zaś tak pojedynczy członkowie pierwszego stow. pionierów jako też i stowarzyszenie całe jako takie było zaangażowanem w przedsiębiorstwie młyna, powstał strach paniczny, obawiano się bowiem, by młyn nie stał się przyczyną zguby całego stowarzyszenia.

Przyszło do bardzo burzliwego zgromadzenia uczestników. Jedni proponowali, by całe przedsiębiorstwo młyna porzucić, a resztę kapitału, jakaby pozostała, stosunkowo między uczestników rozdzielić. Inni wnosili, by każdy członek subskrybował 1 fnt. szt. i by w ten sposób młyn uratować. Bojaźliwsi jednak nie chcieli narażać nowych kapitałów. Wreszcie jeden z założycieli młyna, Smithies odezwał się, że przedewszystkiem jest obowiązkiem pionierów, którzy pierwsi podnieśli myśl korporacyj, młyn utrzymać, bo cała sprawa okropnym ciosem byłaby dotkniętą przez upadek tego dzieła korperacji. Był przeto zdania, że nie można żadną miarą przyjąć wniosku o zaniechanie młyna. Gdyby go jednak przyjęto, wtedy on wniesie, by zaniechać

zaszczytnej nazwy pionierów — bo wtedy już nie byliby jej warci.

To śmiałe odezwanie się wywarło zamierzony skutek; uchwalono mimo straty w pierwszem półroczu młyn dalej prowadzić. I oto już na drugi rok uzyskano czystego dochodu 3360 zł., a odtąd przedsiębiorstwo tak się wzmagało, że pierwotny młyn wkrótce nie wystarczał, i w r. 1855 wystawiono wielki młyn parowy o 15 kamieniach, z zastosowaniem najnowszych i najlepszych maszyn i urządzeń. W drugim kwartale r. 1867 obrót wynosił przeszło 1,050.000 zł. a dochód kwartalny 42.100 zł. Odpadków z młyna używa się dla bydła, karmionego dla jatek założonych przez towarzystwo. Akcjonarjusze młyna otrzymują 5% od zrobionych wkładów, a resztę zysku rozdziela się między kupujących w stosunku do uczynionego zakupna.

W r. 1857, a więc w sześć lat po założeniu młyna założyli pionierzy nowe niemniej świetne przedsiębiorstwo. Niedaleko starego młyna była niewielka przędzalnia, pędzona siłą wody. W sposób podobny jak ów młyn, kupili pionierzy przędzalnię. Po większej części sami członkowie rozebrali akcje po 5 ft. szt. (50 zł.), pewną część zaś dało stowarzyszenie pionierów ze swego rezerwowego funduszu. Już w pierwszym roku rezultat wypadł świetny, było bowiem 8880 zł. czystego dochodu. Następnie przędzalnia tak się rozwijać poczęła, że należy do największych zakładów. Składa się z dwóch kolosalnych gmachów, ma dwie maszyny parowe, 50 000 wrzecion i 633 mechanicznych warstatów tkackich najnowszej i najlepszej konstrukcji. Bawełnę pobiera fabryka z pierwszej ręki, i zajmuje przeszło 700 robotników, którzy z oszczędności uczynionych w stowarzyszeniu konsumcyjnem zakupili akcje przędzalni, i są w ten sposób współwłaścicielami fabryki, w której pracują.

Przędzalnia szła wybornie do r. 1864, w którym to roku było czystego zysku 72.010 zł. Tymczasem skutki wojny w Ameryce dały się potężnie uczuć całemu przemysłowi bawełnianemu w Anglji. Największe nawet zakłady stanęły, a mnóstwo z nich zbankrutowało zupełnie. Przędzalnia pionierów przez dwa lata ponosiła straty ogromne. W r. 1865 strata wynosiła 62,560 zł. w 1866 15,360 zł. Jednakowoż przez ten cały czas, gdy w bardzo wielu fabrykach robotnicy nie mieli roboty i oddani byli na pastwę ostatniej nędzy — fabryka założona przez dzielnych robotntków w Rochdale ani przez chwilę nie była bezczynną, robotnicy nie stracili zarobku, a straty z owych smutnych dwóch lat już w następnym roku w znacznie większej części zostały pokryte, tak że obecnie fabryka po przebyciu takiego przesilenia zaczyna znowu znaczne przynosić zyski. Jest to może najświetniejszy z rezultatów osiągniętych przez pionierów — bo żywotność dzieła każdego najlepiej się objawia tem, czy ono zdoła przetrwać czasy ogólnych przesileń i niepowodzeń.

Gdy mowa o osobnych zakładach, podniesionych przez pionierów, wyczerpniemy więc ten dział zupełnie, a następnie wrócimy znowu do samego konsumcyjnego stowarzyszenia, i jego obecnego stanu. Młyn i przędzalnia bowiem nie zamykają szeregu tych osobnych, od konsumcyjnego stowarzyszenia odrębnych, a tylko przez nie powstałych przedsiębiorstw, które są własnością samychże robotników.

Wiadomą jest rzeczą, jak ważną dla robotników jest kwestja pomieszkań. Gdzie ludność licznie jest nagromadzoną, pomieszkania bywają drogie. Robotnik oczywiście szukać musi pomieszkania najtańszego, czyli najgorszego. Prawdziwie przerażające są opisy pomieszkań robotników w większych miastach jak Londyn, Paryż i t. p. z czasów, gdy jeszcze osobne stowarzyszenia nie zapobiegły złemu. Wilgotne, ciemne, wśród najgorszych wyziewów położone — pomieszkania te są prawdziwą klęską klasy robotniczej. Wśród warunków takich o wiele większa część dzieci umiera w pierwszym roku życia z pomiędzy klasy robotniczej, niż z innych szczęśliwszych klas społeczeństwa. A mimo taniości tych istnych jaskiń, niejeden robotnik wśród zimy z powodu niezapłacenia czynszu wyrzuconym bywa z rodziną na ulicę.

Temu tedy chcieli zaradzić pionierzy — i wzięli się od razu do rzeczy nadzwyczaj racjonalnie. Zawiązali stowarzyszenie budownicze, które buduje wygodne i zdrowe domy dla robotników, i oddaje je tymże na pewną liczbę lat w sposób taki, że opłacanym czynszem w ciągu tych lat umarza się wartość domu, a robotnik płacąc czynsz prawie taki sam jak dawniej, staje się właścicielem domu. W miarę spłacania pierwotnego kapitału włożonego w te domy, stowarzyszenie buduje coraz to nowe domy, i coraz większa liczba robotników przychodzi do pomieszkań zdrowych, czystych, wygodnych, a co więcej nabywa własność domów. Obok nader korzystnego wpływu, jaki wywiera na stan fizyczny robotników ta reforma pomieszkań, nie można przeoczyć moralnej korzyści, wypływającej z poczucia własności, którego dotąd robotnicy nie mieli. Bo jest rzeczą pewną, że nadzwyczaj szkodliwie działa to na moralne usposobienie człowieka, jeżeli nie ma nic na świecie, coby mógł nazwać swoją własnością.

Dalej zebrali pionierzy między sobą kapitał 70.000 zł. celem zbudowania — teatru! Akcjonarjuszami są sami robotnicy, i oto z końcem roku 1867 stanął piękny bardzo budynek, którym jak powiada Ehrenfeld, mogłoby się poszczycić każde większe miasto. Po dokonanej pracy dziennej robotnik znajduje tam naukę i rozrywkę, a może się jej oddać z tem większą przyjemnością, że wie, iż to jego własne dzieło, i że dochód z przedsiębiorstwa tego płynący

kiedyś po jego śmierci przyczyni się do zabezpieczenia życia wdowie i sierotom.

Inne znów towarzystwo pionierów wybudowało także na akcje po 5 fnt. szt., złożone z oszczędności w konsumcyjnem towarzystwie uzyskanych, *łaźnię* urządzoną wybornie, a nadzwyczaj tanią. Dla stanu zdrowia klasy robotniczej, łaźnia taka jest nieocenionym skarbem.

Utworzono dalej między pionierami stowarzyszenie, mające na celu niesienie pomocy chorym, przez zapewnienie pomocy lekarskiej i dostarczanie tanich leków. Towarzystwo to trudni się także urządzaniem pogrzebów. Mogą do niego przystępować tylko pionierzy, ale kto raz przystąpił zostaje członkiem, chociażby nawet był wystąpił z grona pionierów.

W r. 1866 powstało między pionierami stowarzyszenie *dostarczania węgli*. Trzymając się zasad konsumcyjnego stowarzyszenia, płaci ono od akcyj tylko 5%, a resztę zysku rozdziela między kupujących członków w stosunku do uczynionego zakupna. I to najnowsze przedsiębiorstwo rozwija się świetnie. Według wykazów rachunkowych z miesięcy: marzec, kwiecień, maj 1867, a zatem z czasu, w którym bardzo mało paliwa potrzeba, czysty dochód tego kwartału wynosił przeszło 900 złr., a obrót kwartalny 16890 złr.

Wreszcie jeszcze o jednem przedsiębiorstwie, z inicjatywy pionierów powstałem, wypada nam wspomnieć.

Przykład robotników z Rochdale zachęcił i innych do nśladowania. Według wykazów, angielskiemu parlamentowi przedłożonych, liczba stowarzyszeń konsumcyjnych zupełnie na wzór rochdalskiego założonych, wynosiła w r. 1863 przeszło 460, liczba członków dochodziła do 109.000 Obrót roczny we wszystkich stowarzyszeniach razem wziętych wynosił 24 miljony zł., własny kapitał 6 miljonów, a zysk w r. 1863 na członków przypadający 2,100.000 zł.

Tak świetne rezultata, o jakich pewno pierwsi założyciele stowarzyszenia nie myśleli, zachęciły ich do kroku nowego, nadzwyczaj śmiałego i doniosłego. W r. 1862 jeden z robotników podniósł na zgromadzeniu następującą myśl:

Tak jak stowarzyszenia konsumcyjne członkom swym nieobliczone przynoszą korzyści przez to, że dają im te zyski, które zazwyczaj przypadają pośrednikowi, kramarzowi — tak samo mogłyby pojedyncze stowarzyszenia konsumcyjne oszczędzić ten zysk, jaki obecnie przypada kupcowi hurtownemu, i dać go swym członkom, a to przez to, żeby utworzono niejako stowarzyszenie *dla* stowarzyszeń konsumcyjnych, któreby *nabywało towar bezpośrednio u producenta*, a pojedynczym stowarzyszeniom sprzedawało go nie za cenę jaką samo zapłaciło, ale za cenę, jaką się zawsze w hartownym handlu płaci, a zysk w ten sposób osiągnięty rozdzielało pomiędzy pojedyncze stowarzyszenia, w stosunku do uczynionego zakupna. Stowarzyszenia zaś pojedyncze rozdzielałyby wtedy między członków nietylko zysk, jaki im przypada ze szczegółowej sprzedaży, ale i zysk ze stowarzyszenia ogólnego powstały. A wtedy każdy z członków otrzymywałby towar właściwie po cenie, jaką zapłacono producentowi, z doliczeniem kosztów przewozu i administracji.

Ta śmiała myśl została też w istocie wykonaną. Zawiązano stowarzyszenie pod nazwą: *The North of England cooperative Wholesale Society*" — „Północno angielskie kooperacyjne stowarzyszenie hurtownego handlu." Przystępujące doń stowarzyszenia, mają złożyć za każdego członka 5 schill. tj, 2 zł. 50 ct. w ten jednak sposób, że składają w gotówce tylko 1/5 część, resztę zaś odciąga się z przypadającego na każde stow. czystego zysku, póki cała akcja nie zostanie spłaconą.

Korzyści stowarzyszenia takiego zaprzeczyć nie można. Jest to praktyczne przeprowadzenie zasady *zbliżenia konsumenta do producenta*, przyczem usuwa się tych pośredników, na których obie strony tracą. A w obec tak świetnych, dotąd osiągniętych rezultatów, nie jest rzeczą niemożliwą, by z czasem stowarzyszenie samo stało się producentem wszelkich przedmiotów, jakich członkom swym dostarcza. Wyobraźmyż sobie teraz stowarzyszenia takie jak rochdalskie tak rozszerzone, by należał do nich każdy robotnik, każdy kto z pracy i dla pracy żyje, każdy kto nie należy do *„fruges cosumere nati"* — i oto mamy reformę społeczną przeprowadzoną bez rewolucji i krwi rozlewu, a reformę radykalną, bo czyniącą kapitalistą i właścicielem *każdego* robotnika.

Lecz porzućmy tę myśl o bardzo może dalekiej przyszłości, a wróćmy do naszych pionierów w Rochdale, którym odwdzięczając za świetny przykład, jaki nam dali, wypada jeszcze zrobić wizytę w ich własnem gnieździe.

(D. n.)

Gmina lwowska i polskie gimnazjum.

(Dokończenie.)

Ustały tedy wszelkie powody, dla których skłaniała się rada m. Lwowa do przyjęcia gimnazjum Franciszka Józefa na fundusz miasta, o nagłości zaś sprawy mowy być nie może, skoro uzyskane na drodze prawodawczej rezultata wyprzedziły prowadzone w tym względzie od r. 1862 rokowania między gminą m. Lwowa, a wys. rządem.

Jestto niejako psychologicznem następstwem, iż nieufność z jednej strony wyradza nieufność w drugich, a w każdej akcji chwila chybiona wręcz przeciwne częstokroć sprowadza skutki.

Kiedy władza szkolna spoczywała w rękach i woli jednego c. k. radcy namiestnictwa — najczęściej obcokrajowca, którego zdania nie licowały z potrzebami kraju, zadaniem było miast nieco zasobniejszych fundować gimnazja gminne, by decentralizować ową władzę rządową, dla dobra nauki, dla dobra kraju.

Dziś kiedy za przyłożeniem się sejmu stanęła krajowa władza szkolna, złożona z osób niezawisłych, z osób fachowo-naukowych, dobro nauki wymaga właśnie, by wszelkie zakłady szkolne, zjednoczone były pod tą władzą szkolną. Tworzenie gimnazjów gminnych dziś jest mniejszej wagi dla oświaty krajowej, i słuszna, by miasta zwróciły teraz całą pieczę swoją ku ludowym szkołom.

W tej zmianie stosunków szkolnych szukać należy usprawiedliwienia uchwały św. rady, powziętej na posiedzeniu d. 7. października r. b., a biorąc na uwagę cały przebieg tej sprawy, sekcja V. wnosi:

I. Św. rada uchwali zanieść prośbę do Najjaśniejszego Pana, aby w uwzględnieniu przytoczonych [w sprawozdaniu] okoliczności, raczył z uchyleniem najwyższego postanowienia z d. 16. wrześ. 1867 najłaskawiej polecić ministrowi wyznań i oświecenia wykonanie najwyższego postanowienia z d. 9. kwietnia 1863, w moc którego polskie gimnazjum Franciszka Józefa uzupełnionem być ma na koszt rządu do ośmioklasowego gimnazjum pierwszej klasy.

II. Gmina m. Lwowa ma dla gimnazjum polskiego pod nazwą Franciszka Józefa pewne zobowiązania, albowiem nietylko w pierwotnej prośbie w r. 1851, ale i w prośbach następnych w r. 1856 i 1862 a w szczególności w odpowiedzi na reskrypt ministerstwa z d. 22. lipca 1863 do l. 4188, oświadczyła św. rada wyraźnie, że w razie przekształcenia gimnazjum rzeczonego na gimnazjum wyższe, według programu gimnazjum św. Anny w Krakowie, gmina m. Lwowa obowiązuje się dostarczyć lokalności potrzebne dla wszystkich ośmiu klas tegoż gimnazjum. Nadto poczuwając się do pewnej opieki nad gimnazjum polskiem, które powstało z inicjatywy i na żądanie reprezentacji miasta, asygnowała rada m. od czasu do czasu pieniężne zasiłki na środki naukowe. Działo się to zwykle na szczegółowe prośby dyrekcji gimnazjum, a zakupione z datków gminy środki naukowe konsygnowane są w osobnych wykazach, dla zachowania cechy własności gminy m. Lwowa. Zbiory naukowe nie mogą jednak być zawisłemi od przypadkowych tylko funduszów, i jak z jednej strony byłoby godnem oszczędzić dyrekcji tej niemiłej konieczności nagabywania św. rady o zasiłki na zakupno środków naukowych, bez których jednak gimnazjum lepsze ostać się nie może, tak z drugiej strony należałoby nawet podać dyrekcji możność uregulowania gabinetów naukowych, iżby to gimnazjum polskie podniesione do gimnazjum wyższego pierwszej klasy celowało istotnie i w naukowych zasobach, z czego oczywiście dla młodzieży naszej większa spływałaby korzyść.

Sekcja V. jest zatem zdania, iż przy stanowczem załatwieniu tej sprawy wypada przeznaczyć stałą kwotę roczną na zbiory naukowe dla gimnazjum polskiego.

Co do wysokości rocznej dotacji kwota pięciuset zlr. [500 złr. w. a.] odpowie potrzebom wyższego zakładu, a nie przeciąży też nad siły budżetu miasta.

Należy jednak dotację stałą uczynić zawisłą od warunku, jeżeli gimnazjum wspomnione będzie przekształcone na gimnazjum ośmioklasowe pierwszego rzędu, a język polski wykładowym językiem we wszystkich klasach.

Sekcja V. wnosi zatem:

Św. rada m. uchwali przy przedłożeniu prośby wyż uchwalonej do Najjaśniejszego Pana, za pośrednictwem c. k. namiestnictwa oświadczyć wysok. rządowi, że gmina m. Lwowa dostarczać będzie jak dotąd na umieszczenie polskiego gimnazjum Franciszka Józefa lokalności potrzebne, że dla lepszego umieszczenia pomienionego gimnazjum zamierza miasto wybudować kosztem własnym gmach odpowiedni. i tym celem przygotowawcze podejmuje już kroki, że nadto gmina m. Lwowa obowiązuje się płacić na zbiory naukowe dla polskiego gimnazjum Franciszka Józefa corocznie kwotę 500 złr. w. a. do rąk i za kwitem każdoczesnej dyrekcji, pod tym atoli warunkiem i tak długo jedynie, dopóki gimnazjum takowe będzie zakładem wyższym, ośmioklasowym pierwszego rzędu, a język polski językiem wykładowym we wszystkich klasach.

Z krakowskiej Rady miejskiej.

Ostatnie posiedzenie odbyło się się dnia 2. b. m. Po odczytaniu i przyjęciu protokołu ostatniego posiedzenia zawiadamia p. Wojakowski na wezwanie prezydenta radę o petycjach pismach i odezwach świeżo nadeszłych, które rada do wiadomości bierze lub dotyczącym sekcjom do załatwienia przekazuje. Wymieniamy z nich następne:

Handlarze drzerżawiący kramy miejskie przy ratuszu kazimierskim upraszają o przedłużenie im do wiosny terminu wyznaczonego przez magistrat (31. grudnia t. r.) do usunięcia tychże, a zarazem o zezwolenie wybudowania nowych ozdobnych kramów według planów przez budownictwo miejskie zatwierdzić się mających, któreby miejsce starych zajęły.

Dyrektor szkoły ekwitacyjnej p. Piechocki oświadcza gotowość do udzielania 6 uczniom szkoły przemysłowej miejskiej bezpłatnie nauki jazdy.

Burmistrz miasta Przemyśla przesyła kwotę 200 złr. jako dar gminy na odbudowanie Sukiennic i zawiadamia, że na ten cel składka w mieście została zarządzoną.

Wydział krajowy zawiadamia radę w skutek polecenia J. E. ministra rolnictwa z dnia 30 października 1869. l. 5806, że pogłoski o zamierzonem przeniesieniu starostwa górniczego do Opawy, a to z powodu wkrótce w życie wejść mającej organizacji władz górniczych — są pozbawione wszelkiej podstawy, albowiem sprawa dotycząca znajduje się dopiero w stadjum rokowań przygotowawczych.

C. k. Namiestnictwo orzeka reskryptem z dnia 9. listopada b. r l. 21949, iż według rozporządzenia J. E. ministra spraw wewnętrznych miasto Kraków wciągnięte zostanie do okręgu konkurencyjnego drogi obwodowej Wrocławskiej.

J. E. minister wyznań i oświecenia publicznego przyznał łącznie z J. E. ministrem spraw wewnętrznych rozporządzeniem z d. 21. sierpnia b. r. l. 7415 zupełny samorząd zborowi izraelickiemu krakowskiemu.

Stósownie do przysługującego sobie zakresu działania przyznała Sekcja IV. na posiedzeniu w dniu 13. listopada b. r. odbytem, odsetki w kwocie 50 złr. z fundacji prezydenta miasta Dra. Dietla na wsparcie jednego podupadłego rzemieślnika przeznaczonej, majstrowi kuśnierskiemu Mateuszowi Jastrzębskiemu.

Następnie urguje prezydent niektóre komisje do przyspieszenia prac swoich. Dotyczy to szczególniej komisyj obradować mających nad wnioskiem dra. Weigla w przedmiocie zabezpieczenia życia urzędników zamiast płacenia im emerytur i nad wnioskiem dra. Samelsona względem rewizji statutu gminnego.

Radca miejski Józefczyk stawia wniosek naglący:

Rada miejska przedstawi W. Radzie szkolnej krajowej suplentów klas równorzędnych szkoły głównej u św. Barbary, a mianowicie:

Kazimierza Brocheckiego w klasie I.
Jana Samborskiego „ II.
Leopolda Miaskowskiego „ III.
Franciszka Marciszewskiego „ IV.

na rok szkolny 1869/70 do zatwierdzenia i upoważni magistrat do wypłacenia z kasy miejskiej każdemu z powyższych nauczycieli po złr. 25 miesięcznie z góry, począwszy od dnia 18. października 1870.

Uzasadniając nagłość wniosku przytacza p. Józefczyk, że z powodu przepełnienia klas w tej szkole musiano naukę w ten sposób podzielić, że jedna połowa uczniów rano, a druga po południu do szkoły uczęszcza. Aby zaś odpowiedni postęp w nauce uzyskać, powiększono liczbę godzin o jednę: rano są godziny szkolne od 8 — 11, po południu od 1 — 4. Trudno wymagać od nauczycieli, aby przez 6 godzin nieprzerwanie byli czynni, dlatego uczą w drugich oddziałach już od 11 października b. r. suplenci bez żadnego wynagrodzenia.

Dr. Koczyński, Muczkowski, dr. Oettinger, dr. Majer przemawiają przeciw nagłości wniosku, uważając sprawę za zbyt ważną i radzą odesłać ją do Sekcji IV. Po wyjaśnieniu jednak Józefczyka, iż nie swój, ale wniosek Sekcji IV. przedstawia i że proponowani suplenci mają według przedłozonych świadectw odpowiednie kwalifikacje, przyjmuje rada powyższy wniosek.

Radca miejski Redyk i inni interpelują w sprawie reorganizacji magistratu i żądają, ażeby komisja dotycząca rezultat prac swych na najbliższem posiedzeniu w styczniu 1870 przedłożyła; w przeciwnym bowiem razie ujrzy się rada zmuszoną zastąpić obecną komisję zupełnie nową.

Prezydent odpowiada, że nie w styczniu ale prawdopodobnie już w grudniu b. r. będzie projekt organizacji magistratu radzie miejskiej przedłożonym.

Pierwszym przedmiotem porządku dziennego jest wniosek sekcji skarbowej. Przedstawia go w zastępstwie rewidenta rach. oficjał p. Gross. Opierając się na długich wywodach liczebnych, wykazuje, że w r. 1867 wynosił majątek obrotowy funduszu gminnego ogółem 272,196 złr 98½ kr., majątek zakładowy 114.361 złr. 63½ kr., a gdy ogólny wydatek funduszu gminnego wynosił 267.445 złr. 79½ kr. przeto okazuje się nadwyżka w dochodach tylko 4.750 złr. 19 kr. Pomyślny ten stan kasy należy przypisać tej okoliczności, że wiele pozycyj przyniosło większy dochód od preliminowanego z powodu ściągnięcia zaległości. Wnosi więc o przyjęcie do wiadomości zamknięcia rachunków tego funduszu jak niemniej funduszu na odbudowanie Sukiennic wynoszącego około 13,000 złr. w kapitale obrotowym i funduszu depozytów miejskich. Z powodu jednak, że wiele pozycyj zostało przekroczonych, co przypisać należy tej okoliczności, iż oddział rach. dopiero wtedy dowiaduje się o assygnacjach, gdy roboty są wykończone a wypłacić trzeba, uchwala rada także i dalsze ustępy wniosku sekcji skarbowej, że wszelkie wydatki przenoszące kwoty preliminowane jedynie za uchwałą rady pełnej czynione być mogą i że wszystkie sekcje o każdej uchwale stanowiącej jakikolwiek wydatek zawiadamiać winny w krótkiej drodze biuro rachunkowe, a to przed wykonaniem uchwały.

Wicepr. dr. Strzelecki wnosi imieniem komisji reorganizacji magistratu sprawę podwyższenia pensji urzędnikom magistratu dotychczas mniej niż 500 złr. rocznie pobierającym od 1. stycznia 1870, a mianowicie 6 — do złr. 600, a 19 (licząc w to praktykantów konceptowych) do złr. 500. Komisja mając sobie tę sprawę przez radę miejską do rozpoznania przekazaną, zastanawiała się nad 3 względami: czy wypada w przededniu organizacji pensje podwyższać, czy podwyższenie proponowane jest odpowiednie, wreszcie czy podwyższenia nie należałoby rozciągnąć na innych jeszcze urzędników. Co do dwu pierwszych kwestyj oświadczyła się komisja jednogłośnie, że nawet w razie przyjęcia projektu na najbliższem posiedzeniu, rozpisanie konkursu o obsadzenie posad nie tak prędko nastąpi, a proponowane podwyższenie jest znaczne, bo wynosi ono minimum płacy według projektu organizacji. Co do trzeciej należy ze względów słuszności i praktykantom konceptowym podwyższyć pensje do 500 złr. Wreszcie przytacza, że podwyższenie to nie przesądza zupełnie etatowi urzędników, który przy organizacji stanowczo będzie uchwalony.

Muczkowski wychodząc z zasady, że nigdzie przed organizacją nie podwyższają się pensje i że w razie nieumieszczenia kilku urzędników gmina będzie musiała płacić wyższe pensje, co tyle jest prawdopodobnem, że w projekcie prezydenta jest 6 posad mniej dla kancelistów ustanowionych, jest przeciwny wnioskowi komisji, zważając jednak na trudne położenie urzędników, stawia do wniosku poprawkę: ażeby nie podwyższać pensyj, tylko udzielić urzędnikom dodatki wynoszące z dotychczasową pensją kwoty 500 i 600 złr. a przy wymierzeniu emerytury, gdyby takowa w skutek pensjonowania przy organizacji nastąpiła, nie uwzględniać ich.

Dr. Rydzowski zwraca uwagę, że podwyższenie pensyj przesądza nietylko etatowi przyszłemu, ale że gmina podwyższając teraz pensje, będzie miała związane ręce przy organizacji, bo większe emerytury płacić wypadnie i popiera jak najmocniej poprawkę Muczkowskiego.

W tym duchu przemawiają Chmurski i dr. Warschauer; Redyk żąda połączenia wniosku komisji z projektem organizacji magistratu i traktowania ich razem, sam tylko dr. Dunajewski staje w obronie wniosku komisji. W mowie swojej oklaskami przez radę przyjętej, przytacza on, że dla urzędników nie jest wszystko jedno dodatek a podwyższenie pensji. Dodatek można dowolnie cofnąć. Komisja proponując podwyższenie, polega na zdaniu prezydenta, że urzędnicy, o których chodzi, zasługują na uwzględnienie i że przy organizacji pomieszczenie znajdą. Wprawdzie rząd nie podwyższa pensji w przededniu organizacji, ale ile razy ulegają władze rządowe organizacji. Byłoby niewłaściwem wyzyskiwać usługi urzędników przy pensjach 315 lub 420 zł. czasem przez 25 lat, dawać im obecnie dodatek a potem przy możliwem usunięciu takowego do emerytury nie policzyć. Rozchodzi się tu zresztą o bardzo małe sumy bo 30 lub 40 złr.

Po zamknięciu dyskusji odpowiada dr. Strzelecki na zarzuty dra. Rydzowskiego, Muczkowskiego, dra. Warschauera, że mimo wszelkich nadziei, komisja zajęta obradami nad 4 projektami organizacji magistratu — tak prędko może prac swych nie ukończy, a w najlepszym razie nie nastąpi prędzej organizacja jak za pół roku lub rok, że komisja proponując podwyższenie jest przekonaną że ci wszyscy urzędnicy znajdą pomieszczenie, zwłasza, że są to urzędnicy po większej części manipulacyjni, których zawsze potrzeba.

Po przemówieniu prezydenta, że jeszcze po uchwaleniu organizacji przeprowadzenie jej wymagać będzie pewnego czasu, przyjmuje rada wniosek komisji, ale z poprawką Muczkowskiego.

Następnie przedstawia wiceprezydent miasta dr. Szlachtowski wniosek komisji administracyjnej do poboru podatku konsumcyjnego.

Wniosek ten brzmi:

1. Rada miejska uchwala dla administracji niestałych dochodów następujący etat niestałych urzędników i straży:

1 naczelnik z płacą 1.800 złr. i z dodatkiem 400 złr. na mieszkanie.

1 inspektor z płacą 1.200 i dodatkiem 300 złr. na mieszkanie.

1 rachmistrz z płacą 1.000 złr.

1 adjunkt „ 700 „

1 kancelista „ 500 „

8 poborców, z tych 5ciu 1. klasy z płacą 500 złr., 150 złr. dodatku funkcyjnego i 150 złr. dodatku na mieszkanie, a 3ch 2. klasy z płacą 500 złr. i z dodatkiem 100 złr. na mieszkanie.

14 kontrolorów; z tych 5. pierwszej klasy z płacą 400 zł. 100 zł. dodatku funkcyjnego i 100 złr. dodatku na mieszkanie, a 9 drugiej klasy z płacą 400 złr. w. a. i dodatkiem 100 na mieszkanie.

4 pisarzy z płacą 320 złr. i dodatkiem 100 złr. w. a. na mieszkanie.

10 rewizorów z płacą 600 złr. i 100 złr. na mundur.

30 nadstrażników z płacą 240 złr. i 60 na mundur, 108 strażników z płacą 180 złr. i 40 złr na mundur, razem kwotę 60640 złr. wynoszący.

II. Dochody z administracji do głównej kasy miejskiej wpływać będą, a izba obrachunkowa miejska ma sprawdzać rachunki administracyjne. Tą czynnością zatrudnieni urzędnicy kasy miejskiej i izby obrachunkowej odpowiednią remunerację z funduszu miejskiego otrzymają.

III. Upoważnia się komisję administracyjną do czynienia według uznanej potrzeby zmian poszczególnych pozycyj etatowych w miarę zasług pojedynczych urzędników i członków straży nie przekraczając jednak ogólnej wyznaczonej sumy 60640 zł.

IV. Za szczególnie gorliwe i skuteczne pełnienie służby dawane będą przez komisję administracyjną remuneracje. Wysokość tego funduszu remuneracyjnego później zostanie oznaczoną.

W dłuższej mowie motywuje wicepr. te wnioski. Etat jest co do liczby prawie ten sam, co za administracji p. Loebensteina, jest tylko o 10 nadstrażników i 10 strażn. więcej. Pensje są znacznie większe, bo wynoszą o 20000 więcej jak u p. Loebensteina; ale oba te podwyższenia mają na celu dobro służby. Komisja wreszcie nie proponuje udzielania tantjemy, która we Lwowie 12,000 ostatniemi czasy wynosiła, bo sądzi, że udzielanie wyjątkowo remuneracyj potrafi zachęcić bardziej do gorliwej służby.

Dr. Koczyński żąda wyjaśnień co do stanowiska służbowego personalu administracji w obec gminy; dr. Dunajewski jest za wyznaczeniem płac bez dodatków funkcyjnych i życzy sobie poprawniejszej nomenklatury urzędników.

Dr. Warschauer windykuje prawo udzielania remuneracji na mocy §. 65 statutu dla rady miejskiej; przeciw temu mówi dr. Rydzowski, zwracając uwagę na dawniejszą uchwałę, przyznającą tę atrybucję komisji, której przecież przysługa prawo mianowania i oddalania urzędników i sług administracji akcyzowej.

Po oświadczeniu dra. Szlachtowskiego, iż wszyscy urzędnicy i służba administracji każdym razem bez podania powodów i wyznaczenia emerytur uwolnieni być mogą i że dodatki funkcyjne udzielają się tam, gdzie czynność większa, co szczególnej ma miejsce na większych rogatkach, przyjmuje kasa wszystkie wnioski komisji.

Z powodu opóźnionej pory bierze prezydent pod obrady ostatni przedmiot porządku dziennego, niecierpiący zwłoki. Dotyczy on podzielenia 1 kursu szkoły przemysłowej, liczącego obecnie przeszło 150 uczniów, na dwa równorzędne oddziały, zamianowania dwóch nauczycieli w tejże szkole, pp. Wojnarowskiego i Maciołowskiego i odstąpienie od przyjętego programu na kursie III w ten sposób, aby nauka modelowania i wykład o stylach architektonicznych zamiast w jednej, w dwóch lub trzech godzinach były traktowane.

Sprawozdawca pan Józefczyk daje przytem ogólny pogląd na te szkołę, stwierdza że tak liczna frekwentacja (na wszystkich kursach jest około 200 uczniów) przeszła oczekiwanie, chociaż bardzo wielu majstrów nie posyła jeszcze swoich terminatorów do szkoły. Radca Chmurski nie przypisuje tej ostatniej okoliczności winie lub obojętności majstrów, lecz raczej stósunkom służbowym terminatorów i sądzi, że po przeprowadzonej organizacji stowarzyszeń, liczba uczniów i tak już wielka, znacznie się powiększy. Wszystkie powyższe wnioski komisji dotyczące szkoły przemysłowej, przyjmuje rada.

Prezydent zamyka posiedzenie o godzinie $8^1/_4$ odraczając takowe na przyszły czwartek, celem wyczerpania porządku dziennego. *(Według „Kraju.“)*

Wyjaśnienia i odpowiedzie.

Panu D. w P. (W sprawie manipulacji kasowej).

„Zachodzi u nas pytanie, czy Radzie miejskiej przysługa prawo zmieniać manipulację kasy miejskiej, która przed 30 laty kasom miejskim ze strony rządu osobną instrukcją była przepisaną, a to w sposób taki: by dawne nagłówki rubryk dochodu i rozchodu zmienić na zupełnie inne.“

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że skoro ustawą gminną przyznano gminom samorząd, który niczem innem ograniczonym być nie może, jak tylko przepisami, w samejże ust. gm. zawartemi — skoro przepisy te bynajmniej nie wiążą zwierzchności gminnej pod względem manipulacji kasowej żadną instrukcją, przeto zaprowadzenie takiej lub innej manipulacji kasowej jest wyłącznie rzeczą samorządu gminy, i żadna dawniej wydana instrukcja kasowa, pochodząca z czasów gdy gmina bez zezwolenia władzy politycznej ani kroku uczynić nie mogła, nie może być uważaną jako obowiązująca.

Panu B. w P. (w sprawie wybieralności urzędników wydziałów powiatowych).

„W Nr. 18 „Gminy“ odpowiedziała Redakcja na zapytanie P. G. w K. co do wybieralności urzędników wydziałów powiatowych, że ponieważ wydział powiatowy jest władzą polityczną, przeto urzędnicy jego według §. 10 nie powinniby mieć prawa wybieralności. Zdanie to indywidualne redakcji sprzeciwia się pojęciom o władzy politycznej. Wydział pow. bowiem nie ma ani władzy politycznej ani policyjnej, lecz tylko nadzór nad majątkiem gminnym, i nad wykonywaniem przez zwierzchności gminne obowiązków, ustawą gminną pod nazwą własnego zakresu działania gminy im przydzielonych, a chociaż do tego własnego zakresu działania należą i różne rodzaje policji — to jednakowoż czyn-

ność ta nie przechodzi na wydziały pow., a wydział pow. ma tylko czuwać, by te czynności nie były zaniedbane; — przeto nie można zaliczyć wydziałów pow. do urzędów politycznych lub policyjnych. Zresztą podług teorji Redakcji tak samo i Wydział krajowy powinienby należeć do władz politycznych, jako przełożony nad Wydziałami powiatowemi i nad gminami mającemi własne statuta; — lecz w takim razie raczy Redakcja wytłumaczyć, co znaczy wtedy §. 20 Ust. gm. orzekający, że prawo wymówienia się od przyjęcia wyboru służy urzędnikom i sługom c. k. dworu, państwa, kraju i t. d. — i §. 35 Ord. wyb. dla gmin orzekający, że nie może być obranym na członka Zwierzchności gminnej, kto zostaje w czynnej służbie jako urzędnik i sługa . . . . kraju i t. d. Ja bym z zestawienia tych wszystkich §§. wnosił, że urzędnik wydziału pow. może być wybranym na członka rady gminnej, lecz nie na członka zwierzchności gminnej.

„Jednakże przypuśćmy — że tłumaczenie Redakcji jest na prawie oparte — natenczas ze względu na skład wydziałów powiatowych, w których sekretarz jest tylko protokolistą rady i koncypistą — a kancelista i pisarz są manipulantami zaś członkowie wydziału pow. właściwie rządzą i decydują kolegialnie we wszystkich sprawach, przeto członkowie wydziału pow. jako właściwi urzędujący w Wydziale, gdyby tenże był władzą polityczną, nie byliby wybieralni do rady gminnej, a więc i członkowie Wydziału krajowego. Raczy przeto szanowna Redakcja w najbliższym numerze „Gminy“ odpowiedzieć w dalszem rozwinięciu swej teorji na następujące pytania:

1. czy członkowie Wydziału kraj. lub pow. prezes i zastępca prezesa mogą być wybrani do rady gminnej a względnie też i na członków Zwierzchności gminnej ze względu na §. 10 Ordyn. wyb. dla gmin?

2. czy członek rady? lub wierzchności gminnej — może przyjąć wybór na członka rady pow. i wydziału pow. — i czy w takim razie nie powinien ze względu na §. 10 Ordyn. wyb. dla gmin zrezygnować z godności członka rady lub zwierzchności gminnej.

„Ciekawy jestem, jak się teorja Redakcji o niewybieralności urzędników wydziału pow. do rady gminnej — rozwinie w odpowiedzi na powyższe pytania.“

Pierwszem pytaniem, o jakie tu chodzi, jest: czy wydziały krajowe i wydziały powiatowe są władzami politycznemi, czy nie. Naszem zdaniem cechy władz politycznych odejmować im nie można póty, póki nie zostanie udowodnionem, albo w jakikolwiek sposób postanowionem, że władzami politycznemi są tylko te, które pochodzą z nominacji ministra lub namiestnika, a zaś władze z wyboru pochodzące nie mogą być politycznemi. Nigdzie jednak dowodu takiego nie postawiono, nigdzieśmy podobnego orzeczenia pochodzącego od jakiej władzy właściwej nie czytali.

Skoro tedy pochodzenie jakiej władzy z wyboru lub z nominacji nie nadaje ani odejmuje jej cechy władzy politycznej — przeto cechy tej nie w czem innem szukać należy, jeno w atrybucjach, w czynnościach tej władzy, Te zaś stanowczo przemawiają za tem, że wydział krajowy i wydziały powiatowe są władzami politycznemi. Do czasu organizacji tych reprezentacyjnych ciał, cała władza polityczna skoncentrowaną była w ręku namiestnictwa i urzędów powiatowych (dawniej obwodowych). Czemże jest całe ustawodawstwo odnoszące się do władz autonomicznych, czem jest organizacja tychże? Oto nie czem innem, jeno rozdzieleniem władzy politycznej między organa rządowe a organa autonomiczne. Ta władza, jaką organa autonomiczne przejęły od rządowych nie mogła być inną, tylko polityczną, skora władza tychże rządowych organów była polityczną. Wreszcie przemawia za tem samo pojęcie władzy politycznej, która obejmuje wszelkie działy administracji w przeciwstawieniu do sądownictwa. Sądzimy przeto, że nasze zdanie nie sprzeciwia się, jak twierdzi szan. interpelant, pojęciom o politycznej władzy, chyba że pojęcie to chcemy koniecznie przywiązywać do uniformu, szpady i tytułu c. k.

Zapytuje nas szan. interpelant, jak pogodzimy naszą teorję o niewybieralności urzędników wydziałów powiatowych do rad gminnych z §. 20 ust. gm. i §. 35 ord. wyb. dla gmin. Oto tak, jak się z niemi godzi §. 10 ord. wyb. dla gmin. §. ten bowiem mówi tylko o urzędnikach przełożonych władz politycznych — podczas gdy § 20 ust. gm. i §. 35 ord. wyb. dla gmin mówi w ogóle o urzędnikach. I tak n. p. urzędnik sądowy nie może być podciągnięty pod przepis §. 10, a zaś §§. 20 i 35 mają do niego zupełne zastosowanie. Nie ma więc sprzeczności między temi paragrafami.

Wreszcie postawiono nam pytanie, czy członkowie wydziału krajowego i wydz. powiatowych są wybieralni do rady gminnej, i odwrotnie, czy członkowie rady lub zwierzchności gminnej mogą przyjąć wybór do reprezentacji powiatowej. Odpowiemy na to, że według ustawy są wybieralni, wybór przyjąć mogą, ustawa bowiem mówi o urzędnikach, a członkowie rad i wydziałów urzędnikami nie są. Jeżeli zaś chodzi o teoretyczne rozstrzygnięcie rzeczy, to naszem zdaniem powinnaby ustawa zawierać przepis wykluczający wybieralność w tych wypadkach, ponieważ zdarzyć się może często kolizja taka, że pan X. jako prezes rady lub członek wydziału pow. musiałby nakładać karę na tegoż samego pana X. jako burmistrza.

Oczekujemy niecierpliwie repliki w tem przekonaniu, że polemika ta może wyjaśnić niejedną niejasność ustawy, i oświadczamy, że najchętniej przystąpimy do przeciwnego zdania, jeżeli zostanie popartem przekonywującemi dowodami.

Obwieszczenia urzędowe.

Wydział powiatowy Rzeszowski w myśl §. 30. ustawy o reprezentacji powiatowej, ogłasza, że budżet funduszów drogowego i powiatowego na rok 1870 złożony został w biurze Wydziału powiatowego do przejrzenia dla opodatkowanych w powiecie po dzień 22. Grudnia b. r.

Rzeszów dnia 3. Grudnia 1869.

L. Wodzicki.

Podaje się do publicznej wiadomości, że w myśl §. 30. ust. o repr. pow. tak budżet na rok 1870 jak i rachunki za r. ubiegły 1869 w kancelarji Wydziału powiatowego, do przejrzenia dla opodatkowanych w powiecie z dniem dzisiejszym zostały złożone.

Z Wydziału powiatowego

Buczacz dnia 1. Grudnia 1869.

Stanisław Pieńczykowski Prezes Rady powiatowej.

Wład. Wolański Członek Wydz. pow.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: **Tadeusz Romanowicz**

Z drukarni E. Winiarza.